

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

Bank Polski.

Świeżo ogłoszone drukiem sprawozdanie Banku Pol. za ósmy rok jego działalności t. j. za rok 1931 szczególne budzi zainteresowanie. Nie tylko wśród kół fachowych, nie tylko wśród ekonomistów, ale owszem wśród najszerszych kół społeczeństwa. Wszak Bank Polski jest tym ośrodkiem, w którym koncentruje się polska gospodarka finansowa i walutowa. Wszak ten Bank, jako jedyna w Polsce instytucja emisyjna, jest tym niejako oficjalnym strażnikiem stałości naszej waluty, co przecież jest dziś zagadnieniem wszędzie i u wszystkich najważniejszym.

Dotyczy zaś to ostatnie sprawozdanie roku tak niezwykle mnogością i różnorodnością katastrof gospodarczych i finansowych na miarę światową, jak mało może który inny rok. Począwszy mniej więcej od dnia 11 maja, t. j. od dnia bankructwa austr. Zakładu Kredytowego, zadzierżgnął się wokół finansów świata splot tragicznych wypadków, które doprowadziły wkrótce do zdemoralizowania rynku finansowego najprzód w Niemczech a potem w Anglii. W czerwcu tegoż roku Bank Rzeszy pod wpływem runu wierzycieli zagranicznych stracił w okamgnieniu dwieście kilkadziesiąt milionów dolarów złota i stanął odrazu nad przepaścią. Akcję ratunkową rozpoczęła moratorium Hoovera, którego dodatni efekt trwa niestety tylko trzy dni, poczem lawina poczęła się toczyć w dół coraz gwałtowniej. W lipcu wszystkie rynki europejskie są już ogarnięte paniką. Wali się Danatbank, chwije się Bank Angielski; 21 września Anglia porzuca narytet funta i zawiesza wypłaty w złocie. Rozpocząła się zapamiętały i rozpaczliwy atak Europy na amerykańskie rezerwy złota. We wrześniu i październiku banki federalne tracą złota za 3/4 miljarda dolarów! Porozumienie osiągnięte między prezydentem Hooverem a premierem francuskim wstrzymuje na krótki czas dalszy bieg katastrofalnych wypadków. Ale z początkiem grudnia deruta światowa znowu się potęguje. Funt spada do najniższej granicy; Japonia zawiesza wypłaty w złocie.

Jakież w tym roku okropnych kataklizmów gospodarczych spełnił swe zadanie polski bank emisyjny?

Nie tu miejsce przytaczać całą tałangę cyfr; cyfr naprawdę ciekawych, ilustrujących działalność i sytuację Banku Polskiego w minionym roku. Stwierdzić tu można tylko, że cyfry te w całej pełni wykazują, że zgołnym wysiłkiem Rządu i Banku Polskiego udało się zaoszczędzić Państwu i społeczeństwu polskiemu zbytek dotkliwego odbicia się wstrząsów zewnętrznych. W harmonii z Rządem bronił Bank tak ciężko w swoim czasie okupionej stabilizacji walutowej. Utrzymał przez cały rok naszą stopę dyskontową, prowadził z niemalym trudem ostrożną i konsekwentną politykę kredytową. Bank Polski nie proponował a Rząd nie wprowadził żadnych ograniczeń dewizowych. Pokrycie wyłącznie kruszcem złotym naszej waluty dosięgło na koniec roku 1931 42 procent

obiegu biletów i natychmiast piątych zobowiązań, przewyższając o 12 procent, w cyfrze o sumę 160 milionów minimum statutowe.

Zwłaszcza jasno znaczyła się pomoc Banku dla tak udęczonego nie tylko u nas, ale i na całym świecie rolnictwa. Ta pomoc kredytowa Banku dla rolnictwa była równie wydatną jak w latach ubiegłych. Gdy z wiosną i w okresie przedwiosna, zapotrzebowanie kredytu przez rolnictwo było wyjątkowo duże, Bank przyznał mu za pośrednictwem banków państwowych specjalny kredyt t. zw. wiosenny w wysokości 10 miljn. zł. W pierwszych dniach sierpnia Bank uruchomił wzorem ostatnich trzech lat kredyty na zastaw zboża. Obok tych kredytów, z których korzystała przeważnie większa własność rolna, udzielane były również kredyty zaliczkowe na sprzedaż zboża dla mniejszej własności rolnej.

Korzystali dalej rolnicy z pomocy Banku również za pośrednictwem cukrowni, którym w listopadzie przyznany został poważny kredyt na wypłaty dla plantatorów za dostarczone buraki. Uprzywilejowane wreszcie były weksle rolników pod względem terminów płatności.

Prezes Banku Polskiego, pan Władysław Wróblewski, otwierając w dniu 23 lutego walne zebranie akcjonariuszów Banku, powiedział między innymi następujące słowa: „Każde przesilenie się kończy i z każdego, prędzej czy później droga prowadzi do podjęcia napowrót zahamowanego rozwoju. Jest też obowiązkiem każdego walczyć przeciw pesymizmowi, który, podobnie jak kryzys, ma dzisiaj zasięg i skalę światową i który najskuteczniej opóźnia zakończenie kryzysu. Walka o obronę naszej waluty, prowadzona od dziesięciu miesięcy, będzie trwała

dalej i będzie wygram. Od społeczeństwa domagamy się tylko, aby dalej dawało dowody takiego opanowania nerwów i takiego rozsądku, jakie cechowały zachowanie się społeczeństwa przez cały rok ubiegły“.

Ważkie to słowa i godne zapamiętania. Bo faktem jest, że wśród wstrząsów kryzysu światowego Polska wykazała w roku 1931 wybitną odporność. Operacje bankowe i kredytowe okazały się wytrzymałymi na nastroje nieuzasadnionej zaniepokojenia. To uprawnia do nadziei, że organizm gospodarczy Polski, oparty na dużej samowystarczalności i skromności potrzeb przetrwa jako całość w dalszym ciągu zwycięsko obecny, tak ciężki i długi okres katastrofalnej koniunktury światowej i wyjdzie zeń bez naruszenia zdrowych podstaw swego bytu, zdolny do szybkiego odprężenia i wkroczenia z powrotem na drogę normalnego rozwoju.

Z ostatniej chwili.

Sejm rozpatruje w dniu dzisiejszym ustawę o ustroju szkolnictwa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lutego. Dziś o godz. 10.20 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone załatwieniu dwóch wielkich ustaw: o ustroju szkolnictwa oraz o szkołach prywatnych. Znajdujące się pozatem na porządku dziennym jeszcze dwie inne sprawy, a mianowicie nowela do ustawy emerytalnej i ustawa o kredytach

dotychczasowych na bezrobocie, prawdopodobnie spadną z porządku dziennego wobec wielkich ilości posłów, zapisanych do głosu przy dyskusji nad ustrojem szkolnictwa.

Na wstępie posiedzenia marszałek Sejmu odesłał do Komisji regulaminowej pismo Ministra Sprawiedliwości o wydanie posła Brodackiego sądowi.

Dwa wyroki śmierci.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lutego. Z Wilna donoszą: Wczoraj przed sądem doraźnym w Wilejce odbyła się rozprawa przeciwko Michałowi Poźniakowi i Janowi Hajduszkiewiczowi, oskarżonym o morderstwo rabunkowe. Obaj oskarżeni

napadli w lesie na włościankę Anastazję Poźniakową zadając jej 9 ran i rabując 20 złotych. Poźniakowa wskutek odniesionych ran zmarła. Sąd skazał obu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

Na Dalekim Wschodzie.

Paryż, 26 lutego. (PAT.). Wedle doniesień nadeszłych do prasy francuskiej z Dalekiego Wschodu, w szpitalach koncesji międzynarodowej przebywa obecnie 2.000 rannych żołnierzy chińskiej armii regularnej oraz około 300 Chińczyków z oddziałów partyzanckich.

Szanghaj, 26 lutego. (PAT.). Samoloty japońskie bombardowały dziś rano w Hang-Czou lotnisko chińskie. Lotnicy twierdzą, iż zniszczyli tamtejsze hangary i 5 samolotów oraz strącili dwa samoloty, które przybyły w celu odparcia ataku lotników japońskich.

Szanghaj, 26 lutego. (PAT.). Wedle informacji ze źródeł chińskich wojska chińskie po niezwykle zaciętej walce odebrały dziś rano miejscowość Miao-Hong-Czen położoną powyżej Kiang-Wan. Japończycy ponieśli ciężkie straty. Źródła japońskie zaprzeczają natomiast wiadomości o odebraniu wspomnianej miejscowości.

Paryż, 26 lutego. (PAT.). Donoszą z Nankinu, iż rząd narodowy chiński nosi się z zamiarem powierzenia marszałkowi Szang-Kai Szekowi dowództwa wojsk, których zadaniem byłoby odzyskanie z powrotem straconych w Mandzurji terenów.

Z kolei przystąpiono do ustawy o ustroju szkolnictwa. Przed rozpoczęciem referatu kluby lewicy i centrum t. j. PPS., Stronnictwo Ludowe, Ch. D. i NPR. opuściły salę obrad. Jest to czwarty z kolei exodus tych klubów w ciągu bieżącego tygodnia. To też na nikim nie sprawił on żadnego wrażenia, a raczej wywołał ironiczne okrzyki.

Minister Jędrzejewicz, który przybył na posiedzenie i miał wygłosić wielką mowę, nagle zasłabł i zmuszony był opuścić salę obrad.

Po referacie, w dyskusji pierwsi przemawiali posłowie: Kornecki i Strzeński z klubu Narod., Mękarski z BEWR. i Rudnicka z Klubu Ukr.

Posiedzenie trwa. Do głosu zapisanych jest z samego Klubu Narod. jeszcze 8 mówców. Również z Klubu B. B. W. R. około 10 przedstawicieli wystąpi w tej debacie. Dlatego też należy się spodziewać, że dzisiejsze posiedzenie Sejmu przeciągnie się z małą przerwą obiadową do późnej nocy.

Tragiczny wypadek.

Borysław, 26 lutego. (PAT.) W dniu wczorajszym podczas przeprowadzania próby kotła, w łazience na kopalni nafty „Aldona“ nastąpił wybuch kotła. Skutkiem eksplozji został zabity na miejscu robotnik kopalniany Mudry, zaś palacz Baran doznał ciężkich oparzeń. Odwieziono go do szpitala. Na miejsce przybyła komisja sądowa celem ustalenia przyczyn eksplozji. Dochodzenia w toku.

Pomorze jest polskie.

Przyznaje to b. kombatant niemiecki, autor wspomnień o wydarzeniach z r. 1918/20.

Wśród coraz obszerniejszej niemieckiej literatury, osnutej na tle stosunków polsko - niemieckich, na uwagę zasługuje książka K. O. Barka p. t. „Deutsche Wacht an der Weichsel“. Są to wspomnienia z lat dla Pomorza przełomowych 1918/20, od zawieszenia broni w listopadzie 1918 aż do chwili objęcia Pomorza przez wojska polskie w lutym 1920 r.

Autor — zdaje się — pochodzi z Pomorza, z okolic Grudziądza. Pod nazwiskiem Franciszka Kerbera, młodego porucznika, przedstawia swe przeżycia tego przełomu, żywo, barwnie, z prawdziwym talentem. Tendencja jest oczywiście niemiecka, ale wspomnienia te posiadają znaczenie dokumentu. Odbijają się w nich niefałszowane, prawdziwie przeżywane i odczuwane poglądy przeciętnego Niemca na polsko-niemieckie stosunki graniczne na odcinku pomorskim. Cała książka tchnie nienawiścią do wszystkiego, co polskie, ale jest to nienawiść innej próby, niż zwykłego szowinisty. Bohater tych wspomnień, podporucznik Kerber, wierzy niezłomnie w słuszność sprawy niemieckiej na Pomorzu, w głowie jego istnieje cały arsenał dowodów, wtłoczony mu przez wychowanie i przez życie w atmosferze patriotyzmu niemieckiego.

Młody porucznik Franciszek Kerber jedzie na urlop do swoich stron rodzinnych na Pomorze, w okolicy Grudziądza, do wsi Wielki Wąlcz (dziś na samej granicy polsko-niemieckiej po stronie polskiej). W drodze dowiaduje się o zawieszeniu broni, pogromie Niemiec i rewolucji w Niemczech. W czasie podróży spotyka się z objawami rewolucyjnego rozprężenia.

Jednostki tylko zdają się orientować w sytuacji: major Selbiger i major Wagner w Grudziądzu, posłanka dr. Schirmacher w Gdańsku, Kerber. Dużą zorganizowanego oporu staje się młody podporucznik Rossbach, organizujący własny korpus z siedzibą w Chelmży, który obejmuje razem z Grenzschutzem straż nad granicą b. Kongresówki. Postać Rossbacha przedstawiona jest bardzo ciekawie. Jest to jakby typ naszego zagończyka, tak różny od typu udyscyplinowanego oficera niemieckiego. Tem się tłumaczy, że ten młody oficer, niski szarż, potrafił w chwili ogólnego rozprężenia odegrać tak dużą rolę.

Ale to są wyjątki. Całe społeczeństwo niemieckie jest zdemoralizowane i bezradne. W kilku scenach przedstawia autor obraz moralnego zepsucia i korupcji ówczesnych Niemiec. W Berlinie i Wejmarze ta sama bezradność i niedołęstwo socjalistycznych rządów, pokrywane frazeologią partyjną. W Poznaniu niedołęstwo rady żołnierskiej i naiwność komisarza rządu pruskiego, Gerlacha, dodają odwagi Polakom i umożliwiają powstanie poznańskie. Nigdzie nie spotyka Kerber zrozumienia dla spraw wschodnich granic niemieckich.

Zrozpaczony Kerber przeklina ducha pruskiego, który nie uczynił Niemców odpornymi na klęskę. „Wielcy ludzie, jak Bismark i stary Fryc, umieli dać sobie radę z tym instrumentem (prusactwem). Ale gdy zabraknie człowieka do rozkazywania, każdy z osobna staje się bezdusznym

Biskup krajów polarnych.

Wiedeń, 25 lutego. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że duchowny francuski Turquetil, który od 30 lat bawi w krajach arktycznych, został mianowany biskupem. Djecezja jego obejmuje 1000 mil kwadratowych. Na leży do niej także biegun północny.

kółkiem w zepsutym zegarku, gotów słuchać każdego, kto go znajdzie i umie użyć“. A gdy przychodzi wiadomość o pokoju wersalskim i przyłączeniu Pomorza do Polski, Niemców ogarnia przynębnienie bez zdolności do czynu. Cleinow myśli o powstaniu, lecz plan jego nie znajduje oddźwięku. Ten moment bezradności niemieckiej uchwycony jest doskonale.

Pomorze jest dla Niemiec stracone I oto autor opisuje, jak wszystko opuszcza w popłochu Pomorze, udając się do Rzeszy. Sam bohater Kerber czyni to samo, mimo nalegań narzeczonej. Tu mimowolnie potwierdza swoją myśl, wypowiedzianą zaraz po powrocie z frontu zachodniego: „Cóż mnie to wszystko obchodzi? Ja, drugi syn chłopca z nad Wisły, pójdę w świat szukać swej części życia. Tak czynili wszyscy od czasu, gdy koloniści

niemieccy tu siedzą, stworzywszy sobie dzięki jakiejś tam wojnie ojczyznę...“.

Książka Barka zawiera cały pogląd współczesnego Niemca na Polskę i Polaków. Polaków autor nienawidzi i nimi gardzi, ale równocześnie obawia się ich. W ogólnym zarysie daje niemiecki pogląd na dzieje Polski. Polska istnieje tylko wtedy, gdy jej sąsiedzi żyją w niezgodzie lub w wewnętrznych chaosie. Tem tłumaczy się jej postępy za pierwszych Piastów, którzy umieli, zręcznie wyzyskiwać wszelkie trudności cesarstwa niemieckiego. Tylko w okresie wojny trzydziestoletniej miały Niemcy szczęście, że Polacy nie umieli wyzyskać ówczesnego ich położenia.

A oto „credo“ polityczne autora. „Tu nad Wisłą wojna trwać będzie wiecznie, jak długo Polacy będą śmieli

tu siedzieć. Na wschodzie nie będzie pokoju, jak długo Polska odważy się tu być...“ „Teraz jest tak, jak po bitwie na polach katalońskich. Walka duchów trwa dalej“. Przytacza słowa Clausewitza: „Dla Niemiec nie będzie bardziej naturalnego wroga, jak wskrzeszona Polska“. Problem pomorski rozstrzygnięty będzie nie na wschodzie, lecz na zachodzie. „Bo przyjdzie pokolenie, kiedy ucisk będzie za wielki, wówczas dyktatorzy z Wersalu zrozumieją, że nie można bezkarnie gwałcić logiki dziejów“.

Całość to ciekawy i ważny dokument dla nas. Mimo wszelkich prób naciągania i fałszowania faktów historycznych, z książki tej wysuwają się korzystne dla nas wnioski, tem korzystniejsze, że wysnute ze wspomnień pomorskiego Niemca. Bije z niej siła polskości na Pomorzu i Poznańskim, znajduje potwierdzenie pogląd o napływowym charakterze elementu niemieckiego na Pomorzu, oraz stale przez Niemców zaprzeczany fakt o dobrowolnym opuszczeniu Pomorza przez Niemców, jeszcze przed zajęciem tej ziemi przez wojska polskie.

Dr. R. L.

Przemówienie kanclerza Brüninga na posiedzeniu Reichstagu.

Berlin, 25 lutego. (PAT.) Dziś Reichstag kontynuował obrady. O godz. 13 pierwszy wstąpił na trybunę kanclerz Brüning, powitany przez komunistów okrzykami „kanclerz głodowy“. Brüning przystąpił do omawiania zagadnień polityki zagranicznej Niemiec, oświadczając, że przeżywamy czasy podobnego napięcia nerwów, jak w czasie wojny, i jeżeli idzie o stosunki gospodarcze, to na całym świecie panuje stan ukrytej wojny. Kanclerz oświadczył dalej, że nie będzie uprawiał polityki prestiżowej, uwzględniającej jedynie agitację wewnętrzną, lecz uprawiać będzie jedynie politykę żywotnych interesów Niemiec.

Omawiając konflikt na Dalekim Wschodzie mowca zaznaczył, że rozwiązanie i traktowanie tego konfliktu posiada dla Niemiec specjalne znaczenie, ponieważ wyciągnięte być mogą z tego konfliktu konsekwencje w stosunku do innych zagadnień, które obchodzą Niemcy znacznie więcej, niż konflikt na Dalekim Wschodzie.

W sprawie Kłajpedy, kanclerz stanął w obronie posła niemieckiego w Kownie Morata, którego zaatakowała opozycja narodowa. Odrzucił muszę oświadczył Brüning — żądanie, aby Niemcy zareagowali na nieodpowiedzialność i bezprawie rządu litewskiego represjami. Okaże się teraz, czy rząd litewski zaprowadzi normalne stosunki w Kłajpedzie, czy utworzy dyrektorjat, cieszący się zaufaniem większości Sejmu, czy rozstrzygnięcie będzie skrupulatne wobec postanowień międzynarodowych w stosunku do mniejszości w Kłajpedzie. Nie będzie się wahał stosować represji, jeżeli konieczność będzie tego wymagała. Ustąpienie Boettchera, podkreśla dalej mowca, nastąpiło bez jakiegokolwiek wpływu ze strony Niemiec.

W sprawie paktu o nieagresji między Polską a Sowietami, kanclerz oświadczył: Rząd Rzeszy od pierwszej chwili oczywiście śledzi z największą uwagą rokowania. Przypuszczenia, że polsko-sowiecki pakt będzie posiadał skutki, których się obawiał poseł Freytag-Loringhoven, nie może kanclerz uznać za swoje. Kanclerz wskazuje na to, że jeżeli Polska zaatakuje trzecie państwo, to Rosja posiada na mocy art. 2 paktu swobodę działania. Wobec tego Niemcy nie mają powodu obawiać się, by w stosunkach niemiecko-sowieckich zaszły jakieś zmiany.

W sprawie unji celnej niemiecko-

austrjackiej kanclerz oświadczył, że obecnie również koła, które swego czasu sprzeciwiały się unji celnej, doszły do przekonania, że Austria nie posiada dostatecznych warunków życia bez rozszerzenia swego obszaru gospodarczego. Obecnie fakt ten stwierdzony został przez Komisję finansową Ligi. Rząd Rzeszy gotów jest dziś współpracować przy wszystkich zarządzeniach, które powzięte zostaną na zasadzie sprawozdania Komisji fi-

nansowej Ligi, aby ulżyć sytuacji gospodarczej Austrii.

Podczas przemówienia kanclerza, narodowi socjaliści przerywali mu ustawicznie okrzykami, tak, że chwilami nie słyhać było jego słów. Oświadczenie, iż Brüning był w listopadzie członkiem grupy, zwalczającej rewolucję, wywołało niezwykle silne wrażenie. Słowa Brüninga — oświadczają w kulisach — stawiają socjaldemokratów w trudnej sytuacji.

Burzliwy przebieg dyskusji.

Posel komunistyczny Torgler podkreślił, że niemieckie organizacje nacjonalistyczne przerywały kontakt z czynnikami wojskowymi.

Po przemówieniu Torglera komuniści zaintonowali „Trzecią Międzynarodówkę“, wobec czego przewodniczący musiał przerwać posiedzenie. Po wznowieniu obrad wstąpił na trybunę poseł narodowo - socjalistyczny Goebels, który bronił się przeciwko zarzutom, iż w czasie swego wczorajszego przemówienia miał zamiar obrazić prezydenta Hindenburga. Goebels zwrócił się z ostrzeżeniem pod adresem lewicy, aby nie była zbyt optymistyczna co do wyborów.

Posel socjalistyczny Russmann oświadczył, iż socjaldemokraci uczynią wszystko możliwe, aby Hittler nie zasiadł na fotelu prezydenta Rzeszy. Jeżeli „żelazny front“ spotka się z fałszywymi na innej płaszczyźnie, niż konstytucyjnej, to będziemy umieli walczyć — oświadcza mowca.

Przedstawiciel „Landvolku“ Doerberich wypowiedział się przeciwko rządowi Brüninga, ale za kandydaturą Hindenburga.

Narodowi socjaliści zgłosili przeciwko przewodniczącemu Loebemu wniosek nieufności. Dyskusję zamknęto o godz. 20.

Walki chińsko-japońskie.

Tokio, 25 lutego. (PAT.) General Shiratowa wyjeżdża wkrótce do Szanghaju jako głównodowodzący japońskich sił zbrojnych. Na terytorjum chińskim znajdują się już blisko trzy dywizje japońskie.

Szanghaj, 25 lutego. (PAT.) Wojska chińskie odrzuciły z niesłychaną energią ataki japońskie, trwające cały

dzień i rozpoczęły kontratak. Chińczycy odzyskali znaczną część terytorjum, straconego dziś rano.

Szanghaj, 25 lutego. (PAT.) Wskutek długotrwałego bombardowania przez samoloty japońskie kilka miejscowości chińskich jest doszczętnie zrujnowanych i pozostały z nich tylko dymiące zgłiszczca.

Z Komisji budżetowej.

Warszawa, 25 lutego. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej poseł Hutten-Czapki zreferował rządowy projekt ustawy o połączeniu przedsiębiorstw państwowych: Polskiej Agencji Telegraficznej i Wydawnictw Państwowych. Połączenie to ma na celu wprowadzenie oszczędności, gdyż zamiast dwu dyrekcji dotychczasowych będzie tylko jedna. W roku 1932/33 dochód nowego przedsiębiorstwa wynosić ma 120 tysięcy złotych. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie poseł Wagner zreferował rządowy projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1931/32. Ustawa ta obejmuje zwiększenie kredytów na wypłaty emerytur cywilnych i wojskowych na łączną sumę 25 milionów złotych. Powyższe zwiększenie nie wpłynie jednak na przekroczenie ogólnej sumy wydatków budżetowych gdyż znajduje ono całkowite pokrycie w oszczędnościach uzyskanych drogą kompresji w innych paragrafach budżetu.

Odpowiedzialność Prezydenta Rzplitej.

Z obrad Komisji Konstytucyjnej.

Warszawa, 25 lutego. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej Komisji konstytucyjnej w dalszym ciągu dyskutowano nad składem i uprawnieniami Senatu.

Poseł Mękowski (BBWR) omawiając to zagadnienie podkreślił, że Senat nie powinien być fotografią Sejmu a również kompetencje jego powinny być inne.

Poseł Car stwierdził, że Senatu nie można traktować jako Izby zupełnie równorzędnej z Seimem i wskazane jest dla Senatu, by stał się on czynnikiem rozważliwej i dojrzałej.

Po przewróceniu sprawozdawcy posła Seidlera, poseł Czuma wygłosił referat o odpowiedzialności Prezydenta. Po omówieniu tego zagadnienia referent zgłosił następujące tezy:

1) Prezydent Rzeczypospolitej składa przed objęciem urzędowania przysięgę w kościele katedralnym w Warszawie lub innym mieście Rzeczypospolitej ureści następującej: „Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie, Narodzie polski, na urządzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję, praw Rzeczypospolitej a przede wszystkim ustawy konstytucyjnej święcić przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę, obowiązkom urzędu i służbie poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Jego Męka. Amen.“

2) Prezydent Rzeczypospolitej nie może być pociągnięty ani do odpowiedzialności parlamentarnej, ani cywilnej z tytułu wykonywania swego urzędu.

3) Za umyślne naruszenie konstytucji oraz za przestępstwa karne Prezydent Rzeczypospolitej może być pociągnięty do odpowiedzialności prawno-konstytucyjnej tylko przez Zgromadzenie narodowe na wniosek co najmniej połowy ustawowej liczby członków każdej z Izb ustawodawczych. W wypadku zgłoszenia takiego wniosku

Zgromadzenie Narodowe zbiera się z samego prawa w 8 dni po jego zgłoszeniu celem powzięcia odpowiedniej uchwały. Uchwała Zgromadzenia Narodowego stawiająca Prezydenta Rzeczypospolitej w stan oskarżenia zapada większością 2/3 oddanych głosów przy obecności co najmniej 3/5 ustawowej liczby członków Zgromadzenia. Sprawę rozpatruje i wyrok wydaje trybunał stanu wedle przepisów osobnej

ustawy. Z chwilą postawienia w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu, Prezydent Rzeczypospolitej jest zawieszony w urzędowaniu.

4) Trybunał Stanu składa się z pierwszego prezesa Sądu Najwyższego oraz sędziów sądów powszechnych, powołanych w sposób, jaki określi odpowiednia ustawa.

Zastępca Prezydenta Rzeczypospolitej podlega z tytułu swego urzędowania wszystkim przepisom o odpowiedzialności Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nowy poseł afgański w Warszawie.



W ubiegły poniedziałek przybył na Zamek celem złożenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listów uwierzytelniających poseł afgański w Warszawie Shah Wali, brat króla Afganów. — Na ilustracji naszej widzimy posła afgańskiego, wpisującego się do księgi pamiątkowej, po złożeniu wienca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Litwinow uzasadnia propozycje sow. w sprawie całkowitego rozbrojenia.

Genewa, 25 lutego. (PAT.) Na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu Komisji głównej Konferencji rozbrojeniowej Litwinow uzasadniał propozycję, aby sowiecki projekt powszechnego i całkowitego rozbrojenia został przyjęty jako podstawa prac konferencji. W długich wywodach Litwinow stwierdził, że niebezpieczeństwo wojny jest obecnie większe, niż kiedykolwiek i że całkowite bezpieczeństwo może być stworzone tyl-

ko zapomocą całkowitego rozbrojenia i unicestwienia przemysłu wojennego. Projekt sowiecki — mówił Litwinow — został wprowadzony przez Komisję przygotowawczą konferencji rozbrojeniowej odrzucony, jednakże od tego czasu minęło już pięć lat, przez który to czas można było wiele się nauczyć na podstawie doświadczenia. Wyczerpująco omówił dalej Litwinow zarzuty przeciwko sowieckiemu projektowi, czynione już na obradach Komisji

przygotowawczej i podkreślił, że Rosja sowiecka jest mocno przeświadczona, że jedynie równość w rozbrojeniu wszystkich krajów stanowi dla wszystkich narodów prawdziwie skuteczną gwarancję bezpieczeństwa, tak, aby żaden rząd nie mógł dla nagłej wojny napastniczej zmobilizować naród przeciwko innemu narodowi. Wypowiedzenie się w tej sprawie i głosowanie nad propozycją sowiecką będzie miało — oświadczył Litwinow — historyczne znaczenie i nie pozostanie bez wpływu na stosunki międzynarodowe.

Delegat Turcji odnosił się z dużą sympatią do propozycji sowieckiej. Delegat Persji oświadczył, że całkowite rozbrojenie może być wynikiem jedynie długiej ewolucji. Przedstawiciel Niemiec Nadolny zaznaczył, że delegacja niemiecka mimo sympatii dla propozycji sowieckich przyłącza się do rezolucji Simona. Delegat Grecji Politis wystąpił zdecydowanie przeciwko rezolucji Litwinowa i zaznaczył, że jest rzeczą zastanawiającą, iż projekt całkowitego rozbrojenia wychodzi właśnie od tych, którzy nie należą do międzynarodowej organizacji, mającej na celu osiągnięcie pokoju. Zdaniem delegata Urugwaju propozycja sowiecka mogłaby mieścić się w ramach konwencji. Temu zapatrywaniu przeciwstawił się delegat Hiszpanji Madariaga, którego zdaniem narazie nie jest możliwe całkowite rozbrojenie.

W głosowaniu rezolucja sowiecka uzyskała jedynie dwa głosy: Litwinowa i ministra spraw zagranicznych Turcji. Wszystkie inne delegacje głosowały przeciwko rezolucji.

Po przerwie minister Simon w porozumieniu z przedstawicielem Hiszpanji Madariaga przedstawił nowy tekst rezolucji, która stwierdza, że konferencja, pragnąc zapewnić dostateczne zorganizowanie pokoju, oraz rzeczywiste bezpieczeństwo, postanawia kontynuować swe prace w ramach konwencji z r. 1930 przyczem delegacje zachowują swobodę rozwinięcia własnych propozycji w miarę późniejszych obrad i przedstawienia ich w formie projektów.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Pijcie Kawę Riedla

Wśród nowych książek.

Wacław Gąsiorowski (Wiesław Sclavus): „Nowa Kolchida“. Warszawa, 1932. Wydawnictwo Domu Książki Polskiej.

Nowa Kolchida... Tem mianem, zaczerpniętem z greckiej mitologii, nazwą dalekiej, mitycznej krainy, do której, w pogoni za złotem rumem, po licznych, legendarnych przygodach, dotarli Argonauci, zatytułował autor swe nowe dzieło, rewelacyjną książkę o Ameryce współczesnej.

O nowoczesnej Kolchidzie, Ziemi Washingtona, przedstawiającej dla Europy tak wiele oryginalnych pojęć, tyle się słyszy, ale, niestety, spotyka się ciągle z fragmentarycznym, „ubarwionym“ materiałem anegdotycznym i nader dotkliwie odczuwało się dotychczas brak informacji rzeczowych, ścisłych, wielostronnie i prawdziwie odzwierciedlających obraz Ameryki dzisiejszej. Przyczyny — zrozumiałe. Ameryka — to kraj dziwny, skarbnica niewyczerpana dla badacza, dla podróżnika, ale i... „dla kolorysty“ i przeciętnego gapia. Stąd pole do popisów dla byle gadulstwa, dla byle czego, pochwyconego przelotem, przepisane od kogoś...

Samą definicją Ameryki nieodzownie wymaga wyjaśnić, których wyczerpująco udziela sam autor we wstępie. Dwie są Ameryki na świecie. Pierwsza z nich to połać wydłużone-

go, poszarpanego kontynentu, główna treść Zachodniej Półkuli. Druga to część pierwszej zaledwie, ale część, tworząca istotną, prawdziwą Amerykę, a więc Amerykę, która jako siła, energia, pomysłowość, wytrwałość, spryt, zachłanność, pewność siebie i lekkiem, podziwem, szacunkiem czy zawścią przejmować zwykła strupieszale koliska mieszkańców starego świata. Druga Ameryka — więc ziemia miodem i mlekiem płynąca, ziemia obiecana, ojczyzna wszechmocnego do lara, kraina miliardów, ziszczenia szaleństw, kopalnia złota, to właśnie Nowa Kolchida, na stal przekuwająca wątłe mięśnie współczesnych Argonautów. W Ameryce, Amerykanie bytują tylko w granicach prawdziwej Ameryki, czyli w granicach Stanów Zjednoczonych. Wszystkie inne ludy, podziwające się na tym samym kontynencie, muszą poprzestawać na swych terytorjalnych nazwach. Są tylko Meksykanami, Peruwianczykami, Brazylijczykami, słowem tylko mieszkańcami Meksyku, Peru, Brazylii, Hondurasu — ale nigdy Ameryki. Temu ładowi nikt nie waży się uchybić.

W „Nowej Kolchidzie“ Gąsiorowski wszechstronnie i prawdziwie odmalował wysoce pouczający obraz Ameryki współczesnej. Z szeregu rozdziałów tego obszernego dzieła czytelnik zapoznaje się kolejno z ustrojem

władz, składem ludności, sprawami religijnymi, architekturą, życiem miast, pracą, szkolnictwem, organizacją, komunikacją, indywidualnością Amerykanina i Amerykanki, życiem rodzinnym, domowym, zwyczajami i obyczajami amerykańskimi. Kopalnia zastanawiających, niesłychanie interesujących wiadomości! Czytelnikowi otwierają się oczy na rzeczywistość, nie urojoną rzeczywistość amerykańską. Naturalnie, co krok nasuwają się zestawienia z naszymi warunkami i stosunkami. „Co kraj to obyczaj“. Nie wszystko, oczywiście, zachwyca w Ameryce, ale wiele mogłaby się Europa nauczyć od Ameryki. Jeżeli sceptycznie zapatrujemy się np. na kult dolara, to zato bezwzględnie imponuje nam prawdziwy kult pracy. Klęska bezrobocia i kryzys ekonomiczny nie ominęły dziś i Ameryki. Końcowy rozdział „Nowej Kolchidy“ nosi charakterystyczny tytuł: „Siadła bieda na workach złota i płacze“. Gąsiorowski wierzy w przyszłość Ameryki, w jej rozkwit nie tylko materialny, ale i duchowy. Wymownym akordem wiary brzmią ostatnie słowa jego dzieła: „Ameryka dźwignie się, ocknie i z większym jeszcze zapałem rozpalac będzie potężne ogniska nauki i sztuki i garnąć się do kultury duchowej“.

Cały materiał rzeczowy, zawarty w „Nowej Kolchidzie“ ujęty został w formie nadzwyczaj barwnych i lekko kreślonych opisów. Humor, gdzie tylko może, towarzyszy pióru twórcy „Huraganu“ i „Królóbójców“. Czytel-

nik sam nie wie kiedy otrzymuje ściśle, pouczające wiadomości, doskonale wzbogacające jego wiedzę o świecie.

„Nową Kolchidę“ czyta się jak najbardziej zajmującą powieść.

K. P.

Dr. Tadeusz Blumenfeld. Klientela jako przedmiot obrotu i ochrony prawnej. Nakładem księgarni F. Hoessicka. Warszawa 1932.

Przedmiotem tej książki, wyszłej z pod pióra znanego lwowskiego prawnika, jest temat niemalże zupełnie zaniedbany w polskiej literaturze prawniczej i ekonomicznej a zarazem nad wyraz ciekawy. Jest to problem, który interesuje ludzkość od chwili, kiedy przeszła z gospodarstwa wymiennego do pieniężnego. Rozwojowi tego problemu w ciągu stuleci poświęca autor wstęp do swego dzieła. Zwraca uwagę na istniejące w tym względzie normy prawne już w starym kodeksie karnym chińskim, w statutach miast włoskich i niemieckich, dalej na rewolucyjne przemiany, jakim poglądy na tę rzecz uległy w wieku XVIII, wreszcie na aktualność tego zagadnienia w wieku XX.

Poświęciwszy pierwszy rozdział „istocie klienteli“ i poddawszy analizie poglądy na tę rzecz różnych prawników, autor podaje definicję klienteli jako „zdolność pozbywania towarów i świadczenia usług przez przedsiębiorstwa, względnie zawody“.

Rozdział II poświęcony jest „klienteli przedsiębiorstwa“. Rozważył tu

Zagadka złotego.

Wiedeń. 25 lutego. (PAT.) Pod tytułem „Zagadka złotego“ zamieszcza tygodnik ekonomiczny „Die Boerse“ artykuł, w którym analizuje fakt, wywołujący podziw całego świata, iż złoty polski nie doznał żadnego uszczerbku mimo międzynarodowych zawiązań walutowych i mimo, że Polska otoczona jest zewsząd państwami, które zaprowadziły u siebie ostrą reglamentację dewizową. „Die Boerse“ przypomina, że w październiku r. ub. spadł dolar w Polsce poniżej parytetu i że dziś jeszcze wykazuje słabą tendencję. Po raz pierwszy od chwili uzyskania przez Polskę niepodległości stracił lud polski zaufanie do dolara i zarazem nabrał zaufania do waluty krajowej. Jako powody tego zjawiska podaje „Die Boerse“ małe stosunkowo zadłużenie zagraniczne Polski, jej czyny bilans handlowy i strukturę agrarną gospodarki polskiej. Rolnictwo polskie jest głównym filarem stabilizacji złotego.

M. Zuna kapelmistrzem Opery warszawskiej.

Warszawa. 25 lutego. (PAT.) Na miejsce kapelmistrza Bojanowskiego, który opuszcza Warszawę, udając się do Chicago, gdzie został zaangażowany na stanowisko dyrektora chórów polskich, spółka Opery w Warszawie zaangażowała cenionego kapelmistrza b. opery poznańskiej i lwowskiej p. Milana Zuna, który od lat 20 osiadł w Polsce i za propagandę sztuki polskiej odznaczony został złotym krzyżem za usługi.

Odkrycie źródła radioaktywnego w Oberaudorf.

Monachjum. 25 lutego. (PAT.) W miejscowości Oberaudorf koło Rosenheimu odkryto nowe źródło radioaktywne w głębokości 37 m. Przeprowadzone przez monachijską Akademię Umiejętności badania wykazały, że źródło dzięki silnym właściwościom radioaktywnym nadaje się do eksploatacji na wielką skalę. W Monachjum zawiązało się już nawet towarzystwo akcyjne, które w najbliższych dniach przystąpi do regularnej eksploatacji.

autor tak znaczenie klienteli w przedsiębiorstwie, jak i klienteli przedsiębiorstwa jako przedmiot obrotu, wyrażając w tym względzie poglądy, że pozbycie klienteli nie oznacza odstąpienia ogółu odbiorców, ale przeniesienie na nowonabywcę tej zdolności przyciągania i utrzymania odbiorców, którą przedsiębiorstwo posiada w chwili pozbycia czyli umożliwienia nabywcy sprzedawania towarów i świadczenia usług w tym samym zakresie, w jakim to czynił pozbywca.

Rozdział III omawia klientelę zawodów wolnych, rozdział IV ochronę prawną klienteli. W ramach tego ostatniego rozdziału rozważył autor konstrukcję prawną tej ochrony, ochronę klienteli w porównawczym zestawieniu z nieuczciwą konkurencją a wreszcie polską ustawę o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Nie wchodząc tu w poszczególne postanowienia tej ustawy stwierdza jednak autor, iż ustawa nasza odbiega w zasadniczych rysach od innych ustaw i zajmuje pośrednie stanowisko pomiędzy francuskim a niemieckim systemem ochrony klienteli i zwalczania nieuczciwej konkurencji.

Niezmiernie bogata literatura przedmiotowa, zwłaszcza francuska i niemiecka, zaprodukowana przez autora i wykorzystana przezeń w całej pełni, jest jednym z licznych dowodów gruntowności i głębi jego pracy.

L.

Z powiatu lwowskiego.

Powszechne zawody narciarskie. — Pow. obchód Imienia Marszałka Piłsudskiego.

Staraniem Komendy Obwodu P. W. 26 p. p. został zorganizowany 10 dniowy kurs narciarski w Brzuchowicach. Na kurs powyższy zostało powołanych 21 członków P. W. z powiatów Lwów-powiat, Kamionka Strumiłowa, Bóbrka i Radziechów.

Kurs narciarski przeprowadził Komendant powiatowy P. W. Lwów-powiat kpt. Sienkiewicz.

Na zakończenie kursu został przeprowadzony egzamin wobec delegata Okr. Urz. W. F. i P. W. O. K. Nr. VI kpt. Janickiego, oraz bieg na 12 i 18 klm. o zdobycie P. O. S. (Państw. Od. Sport.).

Uzyskane wyniki z biegów na 12 klm. — 1 godz. 7 m. 7 sek. i na 18 klm. 1 godz. 39 min. 51 sek. są zupełnie zadowalające.

Zawdzięczać to należy pracy kpt. Sienkiewicza i żywemu zainteresowaniu się tą sprawą mjr. Kazanowskiego, organizatora kursu.

W zakończeniu wzięli udział: Starosta pow. Eckhardt, płk. Świątecki, komendant Okręgu P. W. w D. O. K. VI, mjr. Kazanowski, komendant Obwodu P. W. 26 p. p.

Obóz swój kursisti mieli w tamtejszym Kasynie, którego ubikacje użył naczelnik gminy dr. Csala, pożywienie zaś dostarczyły Zakłady amunicyjne w Hołosku. Dodać należy, że w kursie tym uczestniczyło 28 osób niestowarzyszonych, które kierownikowi złożyły serdeczne podziękowanie za bezinteresowną naukę.

W powiecie lwowskim prowadzi się niezależnie od powyższego szkolenie narciarskie w czterech ośrodkach jak: 1) Szczerzec-Siemianówka, 2) Nawarja-Hodowice, 3) Biłka-Barzeczowice, 4) Gańczary-Milatycze, pod kier. wyznaczonych przez Komendanta pow. Lwów-powiat instruktorów.

Akcja powyższa ma na celu spopularyzowanie tego pięknego i pożytecznego sportu w powiecie.

Z inicjatywy Pow. Rady B. B. W. R. na powiat lwowski pod przewod-

nictwem prezesa Walerjana Krzeczunowicza zorganizowany został Powiatowy Komitet Obchodu Imienia Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Komitet ten, w skład którego weszli pp. Starosta Eckhardt, prezes B. B. W. R. Walerjan Krzeczunowicz, płk. Pytel, dowódca 26 p. p., ks. kanonik Mikrut, proboszcz z Malechowa, dr. Csala, prezes Pow. Zarządu Związku Strzeleckiego, H. Martiszko, przew. Koła Związku Obyw. Pracy Kobiet z Winnik, inspektor szkolny Kulczycki, dr. Papara, O. T. R., dr. Iszkowski, członek Rady powiatowej, posłowie dr. Stroński i dr. Stroynowski, prof. dr. Romanowski z Dublan, dr. Trojan, sekretarz Rady powiatowej, Piotr Fedyszyn, wójt z Dmytrza, Bazyli Łuszczak, gospodarz z Tolszczowa, mr. J. Gelbart, naczelnik gm. Szczerca, Bronisław Malik, kierownik szkoły z Krzywczyc, Oleksa Czyhin, kierownik szkoły z Gajów, mjr. Kazanowski, kpt. Sienkiewicz, dr. Stanowski z Winnik, M. Lekwarowski i inni, poza uchwaleniem urządzenia obchodu powiatowego mającego się odbyć w bieżącym roku w Winnikach w niedzielę 20 marca 1932 r. i obchodów we wszystkich gminach powiatu, powziął na wniosek przewodniczącego uchwałę uczczenia Wskrziesiciela Wolności Narodu jakimś żywym pomnikiem.

W dyskusji nad tą sprawą, w której zabierali głos Starosta powiatu Eckhardt, płk. Pytel, mjr. Kazanowski, kpt. Sienkiewicz, ks. kanonik Mikrut, dr. Csala, dyr. Martiszek, dr. Trojan i inni, z kilku projektów, które się wyloniły, zgodzono się na wniosek mjr. Kazanowskiego, proponującego jako żywy pomnik wybudowanie „Powiatowego Domu Strzelca“ w Brzuchowicach i postanowiono najrychlej przystąpić do zbierania funduszy na ten cel.

Przygotowanie projektu budowy poruczono star. Eckhardtowi, mjr. Kazanowskiemu i dr. Csali.

Na fali dnia.

Podanie do P. I. M-a.

Każda władza czy instytucja, wszystkim jedno państwowa czy autonomiczna, materialna czy idealna, naukowa czy praktyczna, ma pewne wpływy w swojej sferze, w swoim zakresie działania. Tak samo jest niewątpliwie i z PIM-em czyli „Polskim Instytutem Meteorologicznym“.

Czytamy codziennie jego komunikaty, które przyprawiają nas już o rozpacz, — i dlatego wnosimy do niego dzisiaj pokorną prośbę. PIM. przeprawiada w tym roku trafnie, trzeba mu to przyznać. Jak nam zaporokuje mróz 25° — to jest mróz; jak zapowie wichry północno-zachodnie — to są akuratnie takie same wichry; jak obwieści odwilż — to jest odwilż. PIM. zdobył sobie nasze zaufanie w tych ciężkich czasach i rozmaici humorysty przestali robić sobie z jego hołosków niegodziwe żarty.

Ale właśnie dlatego musimy błagać wpływowo „władze PIM-owe“ o interwencję. Jeden telefon do nieba, drugi do władcy wichrow Eola, trzeci do spaźniającej się królowej Wiosny, a będziemy zadowoleni i wdzięczni... Jakaś mała konferencyjka z Golf-sztromer i innymi prądami, jakiś protest dyplomatyczny na północy w państwie lodowców — a przestaniemy narzekać...

Przecież, na miłość Boską, mamy już pełnych 5 miesięcy zimy. Prawie „pół roku“ — to nie są figle. Styczeń oszukał nas najhaniebniej, a luty gryzie, jak pies, mrozami, od 26 dni. Jakby na urągowisko, słońce wschodzi coraz wcześniej i zachodzi coraz później, dogrzewa w południe po przez szyby — a tu mróz i mróz.

A jeśli jednego dnia mamy — 5°C zimna, to PIM pociesza nas zaraz na zajutrz „Poczekajcie, dzisiaj wieczorem będzie znowu — 25°C! Wileńszczyzna, Polesie, Małopolska Wschodnia — hallo, hallo — proszę się przygotować na tęgi mróz!“

Niedawno omal nie zasypały nas kurniawy śnieżne, przeklinane przez dozorców, a błogosławione przez bezrobotnych (choć niebieskie niebo też paliło w domu nie będą!), — a jak się tylko zrobiło „niebieskie niebo“ i pogoda — to znowu zwałił się na karki mróz siarczysty.

Mamy żal do Magistratu, że w styczniu „podstrzygał“ drzewka po ulicach, jakby już szła wiosna... Mamy żal do modniarek, że nas prowokują kapelusikami słomkowymi za oknem...

A wszystkim winien PIM! Przecież ma u diabła, jakieś stosunki w sferach meteorologicznych... Przecież i dla Polski zrobić coś tam trzeba...

Dlatego apelujemy, zaklinaamy. Dzisiaj jest św. Maciej, który „albo zimę traci, albo ją bogaci“, jak mówi przysłowie. Kochany Pimie! Niech On ją już raz straci — a nasze wrogi niech się nią zbogacą! No do brze? Pimciu kochany! Czekamy...

(—x—)

Pożyczki zagraniczne Francji.

Z cyfr ogłoszonych przez francuskie Ministerstwo Skarbu wynika, że od końca wojny, t. j. od roku 1917, do chwili obecnej t. j. roku 1932, Francja umieściła zagranicą razem kwotę 13 miliardów 500 milionów franków. Z olbrzymiej tej sumy przypada (w milionach franków): na Niemcy 2825; Anglię 2500; Rumunię 2090; Polskę 2000; Jugosławię 825; Turcję 770; Czechosłowację 600; Węgry 574; Belgię 400; Austrię 316; Bułgarię 175; Chiny 67; Chili 35. Przed wojną Francja miała 40 miliardów franków umieszczonych zagranicą, z tego w samej Rosji 12 miliardów.

Wiesz
MAMUSIU!



odkąd dajesz mi tego Scotta,
jestem najsilniejszy w klasie.

Emulsja Scotta

znakomita odżywka witaminowa dla dzieci.

Wzmacnia i rozwija organizm dziecka i chroni go przed krzywicą (angielską chorobą) i chorobami zakaźnymi, jak koklusz, dyfteryt, szkarlatyna, grypa i t. p.

Lecz żądajcie tylko oryginalnej Emulsji Scotta, naśladownictwa bowiem są mało wartościowe.

KRONIKA

LUTY 26 Piątek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Małgorzaty Gr.-kat. Martynjana
	Wschód słońca g 6 m 33 Zachód „ g 17 m 06 Długość dnia g 10 m 33

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Piątek, 26 lutego o godz. 8 w. „Sen nocy letniej“.

Sobota, 27 lutego o godz. 4 „Sen nocy letniej“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota, 27 lutego o godz. 8 w. Opera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 26 lutego o godz. 8 w. „Święty płomień“.

Sobota, 27 lutego o godz. 8 w. „Święty płomień“.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 28 lutego o godz. 8 wiecz. „Czar walca“.

Z Opery. Umberto Magnes, tenor me-djolańskiej La Scali, który śpiewa w sobotę z Ewą Bandrowską w operze „Manon“ Masseneta, zalicza się do najlepszych współczesnych mistrzów belcanta. Ewa Bandrowska, tak entuzjastycznie przyjmowana w „Traviacie“, zabyłnie poraż wtóry w najlepszej swej kreacji, do jakich zalicza partję Manon. W niedzielę wieczorem wznowiona zostanie opera „Opowieści Hoffmana“ z Lipowską i Użęką.

3 ostatnie występy warsz. operetki. Dziś „Czar walca“, operetka O. Straussa w doskonałym zgrany zespół „asów“ reprezentacyjnej operetki stołecznej pod batutą M. Kochanowskiego. W sobotę i w niedzielę, z powodu wieczornych przedstawień ogrywanych w Teatrze Wielkim, dane będą w Nowościach tylko przedstawienia popołudniowe o godz. 4 po cenach znacznie niższych. W sobotę oraz ostatni „Królowa Nocy“ z niezrównaną Mankiewiczówną w roli tytułowej, w niedzielę o godz. 4 melodyjny „Czar walca“.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Dwa serca biją w walca takt“.

CHIMERA: „Powrót do życia“ Gaynor i Farrell.

KOPERNIK: „Bal w operze“.

LEW: „Dwa serca biją w walca takt“.

MARYSIENKA: „Bal w operze“.

OAZA: „Orkan“.

PALACE: „Ronny“ z Köthe de Nagy.

PAN: „Kawiarenka“.

PASAŻ: „Testament milionera“.

PROMIEN: „Karuzela udręczeń“.

SŁONCE: „Czarna róża“.

STYLOWY: „Hai Tang“ i „Rozkoszna dziewczyna“.

57-me posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 27 lutego 1932 o godzinie 19-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej, Ratusz I. p.

Kasjerze i to fachowcy odwiedzili biura firmy „Singer“, dobrze znanej naszym panom, przy ul. Leona Sapichy 26. W rozprutej kasie wielkiej zdobyczy nie znaleźli, zabrali bowiem zaledwie 274 zł. i 98 groszy. Poniesiony trud nie opłacił się zupełnie, w dodatku policja wdrożyła dochodzenia, więc może nastąpić i wizyta w areszcie.

Fabryka obuwia Markusa Seifa i Spółki przy ul. Sieniawskiej 6, zatrudnia 30 robotników. W dniu 15 bm. wybuchł w niej strajk na tle ekonomicznym, więc i fabryka stoi beczynnie. Wczoraj rozeszła się mylna pogłoska, że fabryka została uruchomiona. Zjawili się więc demonstranci, nie należący do grona strajkujących robotników, i próbowali demolować urządzenia fabryczne. Zajęcie całe zlikwidowała policja aresztując awanturników.

Kradzieże. Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Dawida Stroffera przy ul. Słonecznej 25, skąd skradli futro damskie, srebrne nakrycie stołowe, 2 pierścionki, złote, bieliznę męską oraz 35 dol. w gotówce. Ogólna szkoda wynosi 2.500 zł. — Z mieszkania Tadeusza Staszewicza przy ul. Kluszyńskiej 7 nieznani sprawcy skradli wczoraj futro męskie podobne kangurami wartości 500 zł. — Do mieszkania inż. Adama Opolskiego przy ul. Lyczakowskiej 4, dostali się wczoraj złodzieje. Co zostało skradzione i jaka powstała szkoda, nie ustalono z powodu nieobecności poszkodowanego.

W Rzeźni Miejskiej wydarzył się niebezpieczny wypadek spowodowany nieostrożnością. Rzeźnik Wilhelm Satz podczas krawania mięsa, został zraniony przez swego towarzysza nożem rzeźnickim w lewą rękę. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiezło do szpitala powszechnego.

Komisja Wielkiego Lwowa.

Pod przewodnictwem r. dr. Dwer-nickiego odbyło się wczoraj posiedzenie Komisji Wielkiego Lwowa, na którym kierownicy poszczególnych zakładów miejskich zdali sprawę z tego, co zrobiono dotychczas dla gmin przyłączonych.

I tak M. Z. E. wydały na inwestycje w gminach przyłączonych 513.500 zł., na rok bieżący zaś preliminowanych jest dalszych 360.000 zł. Jest w projekcie, aby kurs tramwaju Nr. 3 przedłużyć aż do dworca kleparowskiego. Jest życzeniem M. K. E., aby rozbudować również sieć tramwajową na Zniesienie, Zamarstynów, Lewandówkę i t. p.

Również Zakład Gazowy Miejski rozszerzył znacznie sieć gazową i gdyby warunki na to pozwoliły, wszyst-

kie zakłady przemysłowe na Zamarstynowie korzystałyby mogły z gazu.

Zakład wodociągowy wybudował dotąd 1.556 mtr. rurociągów i założył 18 studzien. Zakład ten mógłby zaopatrzyć wszystkie gminy podmiejskie w wodę, jednak na rozszerzenie sieci wodociągowej potrzebna jest suma 10 milionów zł.

Miejska Straż Pożarna również dba o gminy przyłączone i obecnie zwiększa etat strażaków, zaś w najbliższym czasie powiększy swój tabor.

Również Zakład Czyszczenia Miasta wydał na uporządkowanie gmin przyłączonych około 60.000 zł.

Poszczególni mówcy przedłożyli cały szereg rezolucyj, które odesłano do Magistratu.

Uroczysty obchód 50-lecia

Kasy im. Mianowskiego.

W dniu 28 b. m. odbędzie się w Warszawie uroczysty obchód pięćdziesięciolecia istnienia Kasy im. Mianowskiego.

O godz. 12-ej odbędzie się w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej i członków Rządu uroczyste posiedzenie w auli Uniwersytetu Warszawskiego. Posiedzenie zagał prezes komitetu Kasy, prof. Lutostański, następnie przemówienia wygłoszą: Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. Jędrzejewicz, prezes Polskiej Akademii Umiejętności, prof. Kostanecki, oraz rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Łukasiewicz.

Okolo godz. 14-ej wyruszy z Uniwersytetu pochód do pomnika Kopernika, gdzie nastąpi złożenie wieńca. Pod pomnikiem zespół dwudziestu Kół śpiewaczych w liczbie około 800 osób wykona „Gaude Mater“, oraz pieśń „Błyszni Poranek“ Moniuszki. O godzinie 17-ej odbędzie się w lokalu Kasy w pałacu Staszycy przyjęcie towarzyskie.

W przededniu uroczystości, t. j. 27 b. m. P. Prezydent Rzeczypospolitej, jako protektor Kasy im. Mianowskiego, wydaje na Zamku przyjęcie o godzinie 17-ej.

Echa tragicznego wypadku

na ringu bokserskim.

W sprawie aresztowanego boksera Grossa przesłuchiwało wczoraj dalszych świadków, którzy złożyli szczegółowe depozycje na okoliczności towarzyszące niedzielnemu zawodowi bokserskim. Gross, pozostający pod zarzutem występku z par. 335 uk. przytrzymał w areszcie śledczym do czasu przesłuchania wszystkich świadków.

Materiał zebrany przez specjalną komisję P. Z. B. z Poznania jest b. du-

ży i przedłożony zostanie władzom śledczym.

Wczoraj ponownie przesłuchany był przez sędziego śledczego sędziego ringowy Landeck z Łodzi, który pozostał nadal we Lwowie do dyspozycji władz.

Sędzia Landeck jest radnym m. Łodzi, był arbitrem międzynarodowym w dziedzinie sportu bokserskiego i uchodzi zagranicą za wybitnego fachowca.

Pożar w gmachu Dyrekcji Robót Publicznych. Wczoraj rano wybuchł ogień w budynku Izby skarbowej Nr. II. na I piętrze, gdzie mieszczą się biura Dyrekcji Robót Publicznych. Z nieznanej przyczyny zapaliła się ścianka pruska. Straż pożarna po wycięciu kilku metrów ścianki ogień ugasiła.

KRAJOWA

DOBROMIL. Ukonstytuowanie Klubu Radzieckiego BBWR. W wykonaniu uchwały Rady Pow. BBWR. odbyło się nazajutrz, dnia 20 bm. zebranie radnych z Bloku Bezpартyjnego w sali Magistratu pod przewodnictwem radcy Szerękowski, na którym wybrano prezesem Klubu radzieckiego BBWR. jednogłośnie dyr. Leona Dudę, wiceprzew. Bezp. Bloku Współpracy z Rządem. Na temże zebraniu składali sprawozdanie ks. kan. Wołanin i radca Szerękowski z interwencji u Władz w sprawie powiatu. Również załatwiono sprawę zakontraktowania podwódk do wyjazdów z akcją oświatową w powiecie oraz ustalono plan tejże akcji. Osobne zebranie stowarzyszeń oświatowych, które odbyło się tego samego dnia w Magistracie, zaszczylił swoją obecnością starosta Henryk Kassala. Jego też uproszono, żeby skupił w swoim ręku całokształt działalności oświatowej w powiecie.

DOBROMIL. Miejskie gimnazjum im. Herburtów w Dobromilu wykazuje w roku bieżącym mimo ciężkich stosunków gospodarczych dalszy rozwój tak pod względem frekwencji, jak i pod względem naukowych wychowawczym. Ilość bowiem uczniów w porównaniu z rokiem 1928 wzrosła obecnie o 60 uczniów i uczennic. Jak slychać, młodzież gimnazjum przygotowuje na 1 marca br. odegranie „Zemsty“ Al. Fredry. Ze względu na piękną tradycję sceniczną kultury Zakładu przedstawienie budzi w mieście wielkie zainteresowanie. W sprawie budowy gimnazjum ma odbyć się niebawem publiczny wiec obywateli z miasta i powiatu.

BORYSŁAW. Zastrzelenie złodzieja. Wczoraj o godz. 12 gajowy Chotiner przyłapał w lesie państwowym w Jasienicy Solnej koło Borysławia Jana Kluczniaka, ze wsi Popiele na kradzieży drzewa i chciał go

sób, że nikt nie powziął podejrzenia co do ich autentyczności. Obecnie stanowczo stwierdzono, że Butrym nie tylko nie ukończył jakiegokolwiek wyższego zakładu naukowego, lecz nie skończył nawet szkoły średniej. Całe wykształcenie rzekomego sędziego stanowiło 6 klas szkoły średniej.

WILNO. Skarby nędzarza. We wsi Mazuryski, gm. piotrowskiej, zmarł onegdaj 99-letni W. Rybaczewicz, który w ostatnim czasie żył wyłącznie z żebrani i znajdował się w opłakanym stanie. Jedynym opiekunem starca był 65-letni syn jego Piotr, który będąc kaleką, również żył z żebrani. Gdy bliscy sąsiedzi zakrzętnęli się, aby zmarłemu urządzić pogrzeb, znaleziono pod pierzyną zmarłego woreczek ze złotymi 10-rublowkami i kilkadziesiąt sztuk dolarowych banknotów. Ogólny majątek, jaki pozostawił w ten sposób po sobie W. Rybaczewicz, wynosi 25.000 zł. Jedynym spadkobiercą tych pieniędzy został Piotr Rybaczewicz, który znów tak się przejął tą zmianą sytuacji, że dostał ataku sercowego. Sprawdzonego lekarz udzielił choremu pomocy.

GDYNIA. Afera dyrektora koncernu. W związku z aresztowaniem naczelnego dyrektora morskiego koncernu handlowego Józefa Łaskiewicza i poszukiwaniem dyrektora handlowego Pawluka, sprawa nadużyć koncernu zatacza coraz szersze kręgi. Liczne osoby i firmy zgłaszają do władz swe pretensje, dochodzące do poważnych kwot. Złożone przez koncern towary w chłodni portowej wyznaczono już na licytację.

BRZEŻANY. Akademia w dniu 19 marca b. r. Związek Legionistów Polskich w Brzeżanach na posiedzeniu w dniu 14 lutego br. postanowił urządzić w dniu 19 marca br. uroczystą Akademię przy udziale artystów opery lwowskiej.

PRZEMYŚLAŃSKA. Ćwiczenia P. W. w Przemyslanach. Powiatowa Komenda P. W. odbyła ćwiczenia P. W. w następujących Oddziałach Związku Strzeleckiego: dnia 13 lutego br. w Borszczowie, S. Worogach i Dąbrowie oraz dnia 14 lutego br. w Plenikowie, Wiśniowicy i Zedowicach.

PRZEMYŚLAŃSKA. Postrzelenie. Podczas zabawy w kooperatywie w Połtwi (pow. Przemysłański) mieszkaniec tej wsi Michał Sędęga postrzelił z rewolweru w nogę Michała Łotockiego, którego przewieziono do szpitala powiatowego we Lwowie.

PRZEMYŚLAŃSKA. Pożar. W zagrodzie Daniela Starowskiego w Przemyslanach wybuchł pożar, który strawił jedną stodołę i stajenkę. Szkoda — 150 zł. Winę w tym wypadku ponosi poszkodowany, który przez nieostrożność palił przy pracy fajkę, co spowodowało pożar.

BRZEŻANY. Związek Strzelecki w Hucisku. Inspekcja Oddziału Zw. Strzel. w Hucisku przy kadry zaw. P. W. wykazała, że Oddział ten dzięki em. funkcjonariuszowi P. P. p. Grzegorzowi Motylewiczowi rozwija się pomyślnie. Przeprowadzone strzelanie wykazało bardzo dobre wyniki.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzala, Lwów — Chorążczyzna 5 (obok kina Apollo) poleca kołdry, materace i pościel po najniższych cenach. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

Więści z Dobromila.

Posiedzenie Okręgowej Rady BB. W. R. — Posiedzenie budżetowe Rady powiatowej. (Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“)

W niedzielę dnia 14 bm. odbyło się w Dobromilu posiedzenie Okręgowej Rady B. B. W. R. pod przewodnictwem prezesa p. Inżyniera Edwarda Szerękowski radcy nadleśnictwa w Starzawie.

Po skutecznym wyborze sekretarza w osobie dra Górskiego i dłuższej dyskusji uchwalono utworzyć w lokalu B. B. w Dobromilu Biuro bezpłatnej porady prawnej dla członków, nadto celem uzgodnienia działalności na terenie pracy samorządowej — utworzyć w łonie Tymczasowej Rady m. Dobromila Klub B. B.

Klub ten zorganizował się też na zebraniu dnia 20 bm. Prezesem Klubu wybrano p. dyr. Leona Dudę — jego zastępcą p. radcę inż. St. Cynka sekretarzem prof. Władysława Puchalika.

Inicjatywę założenia tego Klubu, która wyszła od kierownika Tymczasowego Zarządu miasta p. Kazimierza Jacewicza, powitać należy z uznaniem, gdyż ważną jest rzeczą zjednoczenie wszystkich elementów prządowych wobec prawdopodobnie niedalekich wyborów do Rady wedle nowej ustawy samorządowej.

W sobotę dnia 20 bm. odbyło się budżetowe posiedzenie Rady powiatowej. Preliminowane dochody i wydatki wynoszą 180.000 zł. Po wyczerpującym referacie powiatowego komendanta P. W. i W. F. kpt. St. Mehlera zaproszonego na to posiedzenie w wniosek członka wydziału p. radcy Szerękowski, poparty przez przewodn. p. Starostę Henryka Kassala, uchwalono jednomyślnie podwyższyć subwencję na cele P. W. i W. F. z kwoty 3.000 zł. do 4.200 zł. Or.

DOBROBYT TWÓJ JEST ZALEŻNY OD DOBROBYTU PAŃSTWA !!! Zapisz się sam i zapisz swoich bliskich w poczet członków Komitetu Flory Narodowej !!!

Spełnienie Votum Narodowego.

Warszawa. 25 lutego. (PAT.) W dniu dzisiejszym z udziałem przedstawicieli pism stołecznych odbyła się konferencja prasowa, w czasie której Prezydium Federacji Spełnienia Votum Narodowego Budowy Kościoła Opatrzności Bożej w Warszawie złożyło sprawozdanie prasie polskiej z działalności Federacji.

Według danych przedstawionych przez skarbnika Federacji p. Emila Rauera, fundusz, zebrany przez Federację, wynosił na dzień 1-go stycznia 1931 r. 100.263,51 gr. Obecnie po rozstrzygnięciu konkursu, w wyniku którego został wybrany projekt architekta p. B. Pniewskiego, praca Federacji wchodzi w nowy okres, gdyż Federacja pragnęłaby z większym rozmachem zgrupować przy sobie jaknajwiększą ilość członków, by pomóc akcji rządowej, mającej na celu wybudowanie kościoła.

Przezorność Edgara Wallace'a

Na kilka tygodni przed swoim wyjazdem z Londynu do Hollywood, gdzie dosięgła go koścista dłoń śmierci, Edgar Wallace podpisał umowę z towarzystwem ubezpieczeń na krótko terminową polisę asekuracyjną na sumę 10.000 funtów sterlingów. Pierwsza i ostatnia zarazem rata, którą wpłacił, wynosiła 10 funtów 10 szylingów. Polisa została uregulowana przez towarzystwo ubezpieczeń w 10 dni po śmierci ubezpieczonego pisarza.

Pługi śnieżne Polskich Kolei Państwowych.

Wobec wielkich zasp śnieżnych, które w ostatnich dniach utrudniły znacznie komunikację kolejową, tabor pługów odśnieżnych Polskich Kolei Państwowych znajdował się w ustawicznym ruchu.

Koleje polskie rozporządzają obecnie 97 pługami odśnieżnymi. W liczbie tej znajdują się dwa pługi nowoczesnego systemu rotacyjnego, odrzucające śnieg na odległość kilku metrów, 36 pługów szwedzkich, oraz 59 pługów, przerobionych z tendrów.

Z polskiego filmu.

Nowy film polski „Puszcza“ według Józefa Weysenhoffa został ukończony.

Realizator Ryszard Biskie, reżyserujący „Puszcę“ według scenariusza Zofji Dromlewiczowej, nie szczędził wysiłku, by przenieść dzieło Weysenhoffa z całym pietyzmem na ekran.

Film był realizowany przez trzy miesiące na Polesiu w dobrach hr. Potockiego. Plenery poleskie, na tle których filmowano tętniącą życiem akcję powieści weysenhoffowskiej, oraz oryginalne polowanie na łosie i na głuźce, zostały uwiecznione na 22.000 metrach taśmy. Koszta filmu sięgają trzystu pięćdziesięciu tysięcy złotych.

Znakomity utwór weysenhoffowski został odtworzony przez Inę Benitę, Ninę Grudzińską i Andrzeja Karewicza. W tej walce dwóch kobiet, zmyślowej, kusicielskiej Teo (Nina Grudzińska) i lirycznej, niewinnej Reni (Ina Benita) o Edwarda (Karewicza) rolę Don Juana z Lazurwego Brzegu, markiza Toledo odtwarza Jerzy Mar. W rolach niemniej ważnych ujrzymy w „Puszczy“ aktora charakterystycznego Tadeusza Ordęgę i Pawła Owerlię. W rolach epizodycznych Selański i inni.

Z Opery.

Gościnny występ Ewy Bandrowskiej w „Trawiacie“ Verdi'ego.

Dyrekcji Tow. Miłośników Muzyki i Opery należy się szczerza wdzięczność za pozyskanie na gościnne występy jednej z najznakomitszych dzisiejszych śpiewaczek operowych, jaką jest bezsprzecznie Ewa Bandrowska. Artystka ta łączy w najwyższym mierze wszystkie warunki, stanowiące o wartości wykonywanych przez nią kreacji scenicznych: przedewszystkiem przepiękny głos, bogaty w metaliczne brzmienie i pełen żywej kolorystyki, wyszkolenie, a nadewszystko tę niczem niezastąpioną intuicją, która nadaje tak indywidualne piętno każdej stworzonej przez nią postaci. Intuicja ta nie ogranicza się wyłącznie do muzycznej strony kreacji Bandrowskiej, gdzie nieomylnie rozstrzyga w rozłożeniu wszystkich akcentów dynamicznych, fermat i t. p., i dyktuje wszelkie głębiej leżące znamiona stylu. Podziwiamy ją też na równi ze strony czysto aktorskiej, która u Bandrowskiej jest niezwykle inteligentnie przemyślana i zawsze dyskretna. Mieliśmy tego dowód w interpretacji ostatniej „Trawiaty“, u której w sposób bardzo subtelny podkreślony został psychiczny rozwój bohaterki, za-

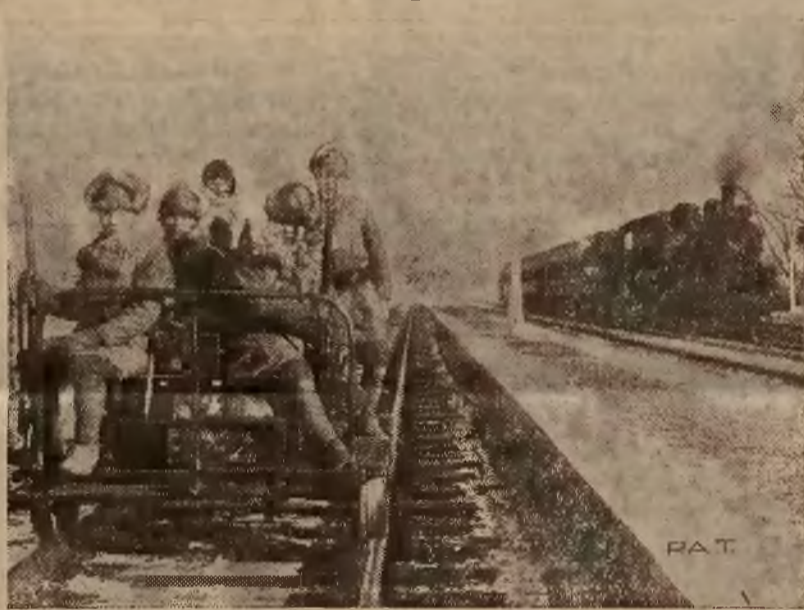
równo muzycznie, jak i scenicznie unikając wszelkiego przejawienia, do którego niestety tak bardzo przywykliśmy już u różnych śpiewaczek, zwłaszcza włoskiego pochodzenia, interpretujących „Trawiatę“. Wobec tego poziomu muzycznego, zbytecznym byłoby dodawać superlatywy na temat technicznej strony śpiewu Bandrowskiej, przedewszystkiem jej koloratury i techniki belcanta, które znamy wszyscy jako nieomylnie.

Partnerami p. Bandrowskiej byli pp. Wroński i Worch, których sumienne wysiłki podkreślić należy z uznaniem. P. Wroński śpiewał naogół poprawnie (arji z I. aktu niestety słyszeć nie mogłam), w grze natomiast miał styl, który budzić musiał pewne zastrzeżenia. P. Worch dobrze odśpiewał arję z II. aktu, z uznaniem podnieść należy widoczną dążność do unikania efektów zbyt jaskrawych w śpiewie i stonowania go ze stylem śpiewu p. Bandrowskiej.

Przy pulpicie p. Dołżycki, który wraz z solistami, zbierał oklaski specjalnie za pięknie wykonaną przygrywkę do ostatniego aktu.

Dr. St. Łobaczewska.

Z terenu walk japońsko-chińskich.



Na ilustracji naszej widzimy patrol piechoty chińskiej, jadący na drewnianym wozie ku pozycjom japońskim.

I faszyzm zły i komunizm niedobry.

Ostatnia praca Trockiego nosi tytuł: „Czy faszyzm zwycięży?“ Trocki wyraża w niej pogląd, że faszyzm jest ostatnią ucieczką bankrutującego kapitalizmu. Równocześnie jednak komunizm znajduje się w złej „formie“ i na niewłaściwej drodze.

Charakteryzując sytuację w poszczególnych krajach, stwierdza Trocki, że w zrewolucjonizowanej Hiszpanii komunizm nie posiada poważnych wpływów. Taksamo na przewrót komunistyczny czy to we Francji, czy w Stanach Zjednoczonych, czy nawet w Chinach zajętych konfliktem z Japonią niema co liczyć.

Natomiast można by bardzo wiele spodziewać się od Niemiec, — gdyby nie niedołęstwo Kominternu, który nie potrafił przeciwdziałać Hitlerowcom. Zdaniem Trockiego komunistyczna partja niemiecka rozpoczęła niebezpieczny flirt z niemieckimi narodowcami, nie umiając ani przewidywać ani przeciwdziałać wypadkom. Komintern przygotował już nawet formułkę usprawiedliwiającą swoje postępowanie. Formułka ta brzmi: — „Wycofać się w określonym czasie, wycofać swe u-

derzeniowe grupy, i stworzyć zasadniczą faszyzmowi, oddając mu władzę“.

Stanowisko takie określa Trocki mianem zdrady, nie mniejszej, niż zdrada socjalno-demokratów niemieckich, popełniona przeciw programowi socjalistycznemu w słynnych dniach sierpniowych roku 1914-go.

Wedle Trockiego wszyscy, którzy wzywają w łonie samej partji komunistycznej do „strategicznego odwrotu“, są nieświadomymi, lecz najszkodliwsiymi wrogami klasy robotniczej.

Trocki twierdzi, że faszyzm europejski nie osiągnął jeszcze swego punktu kulminacyjnego. Faszyzm jednak rozwija się właśnie na tle słabości rewolucyjnej proletariatu. Trocki ubolewa gorąco nad tem, że kierownictwo partji komunistycznej nie potrafiło zjednoczyć całkowicie pod swym sztandarem klasy robotniczej.

Jakże miało być kierownictwo to zjednoczyć klasę robotniczą, gdy właśnie za czasów przebywania w tem kierownictwie samego Trockiego, doszło tam do największych herezji i odszczepieństw?!

Otruł się skradzioną kielbasą.

Ciekawy proces przed sądem paryskim!

W jednym z sądów paryskich została ostatnio rozstrzygnięta ciekawa sprawa.

Niejaka pani Maron, z zawodu żebraczka, oskarżyła rzeźnika Rodin

włókił się żebrak Maron. Od dwóch dni nic nie miał w ustach. Głód szarpał mu wnętrzności. Przechodził przed wspaniałymi sklepami kolonialnymi. Stawał przed restauracjami, w których widział smakowite zajadające ludzi. Zapach gotowanego mięsa przyprowadził go o zawrót głowy. Smutny, ociężałe włókił się dalej.

Przechodził przed jakąś wędliniarnią. Spojrzał na apetyczne zwoje kielbas, leżących, zwyczajem paryskim, na półkach, przed sklepem. Zbliżył się. Kielbasa hypnotyzowała go. Ból głodu przewyciężył ból sumienia. Nie namyślając się długo, chwycił jedną kielbasę, którą zaczął łapczywie zjadać.

Właściciel wędliniarni, Rodin, zobaczywszy swoją kielbasę w rękach żebraka, zaczął wołać policję. Po ulicy przebiegł krzyk: złodziej!

Żebraka otoczyli ludzie. Wtem, z głuchym jękiem upadł on na bruk.

Po kilku chwilach, wśród drgawek, zmarł.

Ekspertyza lekarska wykazała, że żebrak zmarł, ponieważ kielbasa była zatruta. Żona jego skierowała sprawę do sądu, żądając od wędliniarza odszkodowania w sumie 100 tysięcy franków.

Adwokat Rodina oświadczył, że kielbasa, którą ukradł żebrak, nie była przeznaczona na sprzedaż, lecz tylko dla reklamy. Ponieważ Maron wziął ją samowolnie, klient jego nie może za to odpowiadać. Adwokat żebraka twierdzi, że sąd powinien wziąć pod uwagę stan zmarłego żebraka, którego głód pchnął do kradzieży i że kielbasa, jakiegokolwiek było jej przeznaczenie, była niebezpieczna dla życia kupujących.

Proces był żywo omawiany przez prawnicze koła Paryża. Nawet między adwokatami były podzielone zdania. Jedni twierdzili, że ponieważ żebrak ukradł kielbasę, żadne odszkodowanie żonie jego się nie należy. Inni byli odmiennego wręcz zdania. Po długich naradach sąd wydał wyrok, którego mocą odszkodowanie moralne w wysokości jednego franka sąd oddalił, zaś odszkodowanie materialne w wysokości 5 tysięcy franków przyznał żebracze. Wyrok wzbudził wielką sensację. Podobno właściciel wędliniarni i żebraczka będą apelowali.

Subwencje na badanie raka i chorób wenerycznych.

Polska Akademia Umiejętności udzieli w kwietniu r. b. subwencji z funduszu s. p. Pawła Tyszkowskiego na rok 1932 na badania przyrodnicze i lekarskie, związane z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych, lub ich leczeniem.

Ubiegający się o subwencje powinni wykazać, że umieją samodzielnie pracować naukowo, oraz dołączyć spis, względnie odbitki drukowanych już prac. W podaniach wykazać należy temat i plan zamierzonej pracy, oraz wysokość kwoty, potrzebnej do jej wykonania. Pierwszeństwo mają prace o charakterze doświadczalnym.

W wypadkach wyjątkowych można uzyskać zezwolenie na dokonanie pracy subwencjonowanej zagranicą, lecz w żadnym wypadku subwencja nie może służyć na pokrycie kosztów podróży i utrzymania. Podania wnosić należy do Polskiej Akademii Umiejętności w terminie do 15 marca b. r.

Łotwie nie opłaca się przynależność do Ligi Narodów.

Jak podaje dziennik łotewski „Pehdeja Beihdi“, udział Łotwy w Lidze Narodów kosztuje Łotwę rocznie 100 tys. latów. Wobec tego zadaje „Pehdeja Beihdi“ pytanie, czy wobec nikłych rezultatów udziału w Lidze Narodów warto jest wogóle Łotwie do Ligi na-

Zmiany w szkolnictwie.

Przeniesienia w Szkolnictwie Powszechnem. Kuratorjum O. S. L. we Lwowie, przeniosło na własne prośby: p. Apolonję Halkównę z Kupna do Krzatkii, pow. Kołbuszowa, p. Piotra Jóźwiaka z Książpola do Dobromila, p. Władysława Koczaja z 7 kl. publ. szk. powsz. im. Mickiewicza, do 7 kl. publ. szk. powsz. im. św. Jana Kantego w Przemysłu, p. Ewelinę Kowalewską, z Powowic do Średniej, pow. Przemysł, p. Józefa Kulikowskiego z Żurawicy do Ujkowic, p. Olę Nadybską z Dublan do Czukwi, pow. Sambor, p. Marjana Szczerowskiego z Przemysła do Tyszkowic, p. Helenę Górską, z Wiązowicy do Pruchnika miasta, p. Jarosław, p. Marię Hirnykównę w Sobowa do Żabna, p. Tarnobrzeg, p. Stefanję Hoszowską z Rokitny, do Borków Janowskich, p. Lwów, p. Eugenję Klapouszczakową z Toustego do Krasnego, pow. Skałat, p. Annę Kozubolową z Charytan, do Miększa Starego, pow. Jarosław, p. Zdzisława Koseka ze Skoloszowa do Morawska, pow. Jarosław, p. Janinę Krzyżanowską z Borków Janowskich do Rokitny, pow. Lwów, p. Wandę Rosadzińską z Gródka Jag. na Czerlańskim przedmieściu, do Zastawia, p. Marię Miarczanę, z Łojowej, do Łanczyna, pow. Nadwórna, Jana Sikorczyka z Drohobyczki do Stubna, pow. Przemysł, p. Józefę Fedorowicz z Przędziela do Rudnika nad Sanem, p. Bronisławę Urbanikównę z Huty Gogolowskiej, do Rozanki, pow. Strzyżów p. Marię Wójciakównę z Jawornika do Niebylca, pow. Strzyżów, p. Marię Puzonównę z Tuczemp do Wiązownicy, pow. Jarosław, p. Marię Sendeczkę z Klubowic do Hostowa, pow. Tlumacz, p. Kazimierzę Seńkowską z Hruszowa, do Kobylnicy Wołoskiej, pow. Jaworów, p. Mieczysławę Smoczkiwiczównę z Ostrowa do Skołonowa, pow. Jarosław.

Ile samochodów przywieziono do Polski?

W r. 1927 przywieziono do Polski pojazdów mechanicznych i ich części — za 50,3 milionów złotych. W roku 1928 import pojazdów mechanicznych wzrósł do 86,3 milionów złotych. W roku 1929 import spada nieznacznie do 76,7 milj. zł. W roku 1930 wartość importu samochodowego spada w dalszym ciągu do 49,0 milj. zł.

W roku 1931 wartość tego importu spada ponownie do sumy 21,6 milj. złotych. Przywieziono w tym roku tylko za 3 miliony zł. samochodów osobowych; za 3,7 milj. zł. — motocykli; za 12,7 — części i podwozi; za 2,2 — samochodów ciężarowych.

Liczby ostatnie świadczą o tym, że motoryzacja kraju została w latach ostatnich zahamowana.

Zęby a charakter.

Wśród dentyków polskich rozesłano niedawno ankietę na temat ewentualnego związku między ukształtowaniem zębów, a charakterem pacjenta. Pomimo pewnej rozbieżności w odpowiedziach, można z ankiety wysnuć pewne wnioski ogólne.

A więc na przykład: kto śmiejąc się pokazuje górne zęby — ma być człowiekiem szczerym i budzącym zaufanie; kto w śmiechu ściąga wargi, jest przeważnie skryty, a nawet podstępny. U ludzi kłótliwych zęby przednie górne przeważnie wystają nieco nad dolne, co ma być zarazem dowodem mściwości i chytrności. Kły sterczące, górny szeroki, a dolny ostro zakończony — świadczą o zdolnościach duchowych pacjenta.

Rzucająca się w oczy nieregular-

ność górnych zębów wskazuje na charakter chorobliwy, a nawet zbrodnicze instynkty. Pewien rosyjski krymolog poświęcił nawet temu zagadnieniu większe dzieło, w którym dowodzi, że, zwłaszcza u kobiet, niemożliwy układ górnych zębów jest nieomylnym dowodem zbrodniczości.

O delikatnym i subtelnym charakterze człowieka mają świadczyć zęby równe, białe, z odcieniem niebieskawym...

Tyle ankieta. Nie da się jednak zaprzeczyć, że najwięcej ufności i sympatii budzą ludzie mający stałe i utrzymywane zęby, słowni ci, którzy o nie dbają. Najbardziej „wzorowy” układ zębów, jeżeli te są zaniedbane lub brzydko dziurawe, zawsze oddać będą wartość i niechęć.

Co usłyszymy przez radio?

Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.

Sobota, 27 lutego.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.48: Retransmisja sygnału czasu. — Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Poranek szkolny. — 12.45: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. Kom. Państw. Inst. Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.40: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza. — 13.55: Trans. z Warszawy. Muzyka. — 14.00: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza. — 14.15: Trans. z Warszawy. Muzyka. — 14.20: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza. — 14.35 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Płyty gramofonowe. — 15.45: Trans. z Warszawy. Giełda pieniężna, oraz kom. Centr. Biura Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków. — 15.50: Płyty gramofonowe. — 16.10: Audycja dla chorych. — 16.40: Trans. z Warszawy. Radjokronika. — 17.00: Płyty gramofonowe. — 17.10: Trans. z Warszawy. „Teofil Lenartowicz jako pieśniarz. — Mazowsza”. — 17.35: Koncert orkiestry salonowej. — 18.05: Słuchowisko dla dzieci. — 18.30: Koncert dla młodzieży. — 18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa. — 19.25: Płyta gramofonowa. — 19.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 19.35: Trans. z Warszawy. Płyty gramofonowe. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu”. — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka. — 21.55: Trans. z Warszawy.

Feljeton p. t. „Na zamkach orawskich i dalej”. — 22.10: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. Kom. Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny. — 22.50 — 24.00: Retransmisja ze stacji zagranicznych.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 25 lutego 1932.

Tesp. 85.—
Naogół brak odbiorców. Kursy niższe, usposobienie słabe.
Dolar w obr. pryw. 8.88.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych trwa dalej.
Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny rynkowe.

Loco Lwów.

Otręby pszenne od 13,75 do 14.—

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Masło deserowe od 4.— do 4,20; masło stołowe od 3,70 do 3,90; masło kuchenne od 3,20 do 3,40.
Twaróg gospod. 60.—; twaróg mlecz. solony od 20.— do 30.—
Mleko krowie pełne od 23.— do 32.—
Jaja oryg. ponad 48/51 kg. od 128.— do 130.—
Jaja w obrocie krajowym, podróżaly, podaż pokrywa zapotrzebowanie. W jach eksportowych brak transakcji z powodu długotrwałych mrozów i utrudnionej komunikacji. Pozatem sytuacja bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26 lutego.

budowlana 35,—; 4% poz. inwestycyjna 87,90; 4% poz. inwestycyjna ser. 95,—; 5% poz. konwersyjna 40,—; 6% poz. dolarowa 57,75; 4% poz. dolarowa 47,25.

WALUTY: Dolar 8,88.

DEWIZY: Belgja 124,30; Holandia 360,70; Nowy Jork 8,91,4; Paryż 35,12; Praga 26,10; Szwajcaria 173,90; Berlin 211,95; Londyn 31,05

AKCJE: Bank Polski 81,00—81,50.

OGŁOSZENIE.

KASA DYSKONTOWA, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Lipsku ad Narol.

BILANS na dzień 31 grudnia 1931.

STAN CZYNNY:

Kasa	zł. 1.651.29
Pożyczki wekslowe	„ 24.907.77
Pożyczki skryptowe	„ 37.448.36
Ruchomości	„ 615.75
Wyd. zwrotny	„ 331.73
Strata	„ 1.586.60
	zł. 66.541.50

STAN BIERNY

% 1932	zł. 472.40
Udziały	„ 13.220.45
Fundusz zasobowy	„ 3.284.60
Fundusz specjalny	„ 304.63
Wkłady	„ 49.259.42
	zł. 66.541.50

RK. STRAT I ZYSKÓW.

% wypłacone	zł. 4.255.88
Amortyzacja ruchomości	„ 82.10
Koszta administracji	„ 4.082.33
	zł. 8.420.31

% pobrane	zł. 5.385.49
Zwrot kosztów admin.	„ 1.448.22
Strata	„ 1.586.60
	zł. 8.420.31

„POWSZECHNY ZAKŁAD KREDYTOWY W TARNOBRZEGU, stow. zarz. z ogr. poręką”

podaje do wiadomości, że przechodzi w likwidację i wzywa wierzycieli do zgłoszenia swych wierzytelności.

Za likwidatorów: Dr. Ozya Molet, Mojżesz Perloth.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

TABAK CHAIM unieważnia zgubiony paszport, wydany przez Starostwo w Drohobyczu. 1487-3

UNIEWAŻNIAM zgubiony indeks, wydany przez U. J. K. we Lwowie oraz dowód osobisty i kartę tramwajową na nazwisko Darja Sosenko. 1506

STELLA OLGIERD.

36)

Na nowiu...

Powieść.

Krzatała się już tak dobre pół godziny, kiedy do kuchni wszedł mężczyzna siwy, suchy, w kurtce, przypominającej krojem niby czarną staropolską, a niby czerkieską. Ruchy miał żywe, mimo lat, jakie dzwigał na siebie.

— Śpi? — spytał.

— A jakże! — tonem, w którym brzmiała przechwałka, odparła gospodyni, jakby długie spanie pana było wyłącznie jej zastugą.

— Wiadomo, strudzony z podróży, to i śpi. Albo mu to nie wolno?

— Iii, co tam dla naszego pana znaczy taki trud. Chłop mocny, jak dąb.

— Pewnie, że mocny! Nie jednej on takiej, jak wy, radę daje!

Gospodyni, która właśnie mieszała coś w garnku, odwróciła się nagle, tknięta do żywego.

— Co powiadacie? Skąd wiecie? I co wiecie?

— Abo to zaraz wiedzieć trzeba? Czy to ja dzisiejszy, czy co? Czym to w młodości też się jedną kontentował?

Twarz gospodyni zmieniła się nie do poznania.

— Żebym znalazła tę, która się nim ze mną dzieli, leć bym na czysto obdarła.

— He, he, he! — śmiał się stary. — Że też tak zaraz musicie wszystko brać dosłownie! No, powiedzcie tylko, czy to on nie pan, czy mu to nie wolno?

— Nie! — warknęła Kasia.

— He, he, he! przecież wiecznie tu siedział w tej chałupie nie będzie! Jak co znajdzie, co mu się spodoba, to się do pięknego pałacu przeniesie, żonkę sobie podług swego stanu wybierze, a wy co? A? cóż wy? Gospodynia, ot co!

— Jak mu dziś jestem dobra, to i później wystarczę!

— Oj, durna wy, prosto powiedzcie, durna! Teraz, to wy mu dobra, ale za rok, za dwa... to niewiadomo, co być może. To i od ślubnej się odchodzi, a wy mu przecież nie ślubna... A może? A? A tylko stary Drabdzie nic o tem nie wie? A?

— Nie kpilibyście z biednej niewiasty!

— Kpić, nie kpię, tylko chcę, abyscie prosto w ślepią patrzyli życiu. POCO to mrzonkami się karmić, a? Szkoda was, Katarzyna Antonówna!

Kobieta rozrzewniała się sama nad sobą i nos fartuchem utarła. Nic nie mówiąc, wylała na miskę śniadanie i postawiła przed starym.

Milczenie zapanowało w kuchni, przerywane jeno mlaskaniem jedzącego.

— Kasia! — rozległo się naraz wołanie.

Pomknęła szybko, a po chwili wróciła i znowu z komory przysmaki jakieś wyniosłszy, w świetlicy krzątała się poczęła, rzucając od czasu do czasu niecierpliwie spojrzenia ku drzwiom sypialni. Wreszcie zjawił się w nich oczekiwany, trzymając w dłoni pierścionek z dużym rubinem.

— Widzisz, nie pytałaś wczoraj, com ci przywiózł, a ja przecież nie zapomniał o tobie!

Wolną ręką ujął ją pod brodę, błyskając przed jej oczyma pierścionkiem, trzymanym w drugiej ręce.

— To dla mnie, naprawdę dla mnie. Czym to ja panu warta takich śliczności?

— Jak nie będziesz warta, to ci nic nie przywiózę! — zaśmiał się, wręczając jej podarunek.

Wsunęła go zaraz na palec i idąc po coś do kuchni, tak manewrowała ręką, aby spostrzegł go Drabarze. Niech wie, że nie jest pierwszą lepszą dla pana, bo, rozumowała, pierwszej lepszej nie daje się pierścionków.

— Więc, Szota, zrobiłam to, co było w rozkazie. Trzeba tylko teraz dać mu znać, kiedy ma pojechać!

Szota parzył z nieukrywanym podziwem na siostrę:

— Zrobiłaś, Tamara? Naprawdę pojedzie?

— Przysięgł, no i przecież nie za darmo pojedzie...

Ale brat zrozumiał to inaczej.

— Pewnie, że nie! Uczciwie część należną wypłacimy. Jest wiadomość, że będzie do odebrania duży transport...

— To i dobrze! Będzie pewny, bo przecież żaden „zielony” nie zaczepi samochodu, którym jedzie ich inspektor! Ale to pyszny kawał, wiesz, Szota!

— Jak ty to zrobiłaś, gołąbko? Dużoś mu musiała obiecać!

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marcelli Szarota

CENA OGŁOSZEN: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 4-lamowej w nekrologach i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 80 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupne i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamieszkiwane 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-29, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ryczałtem.